



111.

Bruno Schulz

Ekslibris Maksymiliana Goldsteina "Ex libris eroticis", 1920 r.

Cena wylicytowana: 15 000 zł

heliograviura/papier, 13 x 9,3 cm (zadruk)

sygnowany i datowany na płycie, u dołu: 'Bruno Schulz 18.3.1920'

rzadko spotykana odbitka kompletna, z wyciskiem płyty i w doskonałym stanie wymiary arkusza: 20,6 x 14 cm opisany ołówkiem na odwrociu, u dołu arkusza: 'Maksymilian Golstein [sic]' tylne krawędzie oklejone taśmą typu gęsia skórka

Podatki i opłaty

- Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna. Stanowi ona część końcowej ceny obiektu i wynosi 18%.

Esej

Ta wspiana praca - przedstawiająca niewielką bramę czy nagrobek zrodziła się w potężnej wyobraźni Bruno Schulza. Doniosłość tego projektu zasadza się na tym, że na niewielkim arkuszu papieru udało się artyście pomieścić monumentalną wizję. Wrota (bądź nagrobek), zbudowane z ludzkich ciał, były wklejane do książek erotycznych przyjaciela artysty, Maksymiliana Goldsteina (który wołał się skryć za swoimi inicjałami). W nieokiełznanej wizji artysty wrota otwierały drogę do rozkoszy przemieszanej z cierpieniem. Schulz, który w tym czasie pracował nad swoją najbardziej znaną realizacją graficzną - Xięgą Bałwochwalczą, przedstawił kłębowisko ludzi oddających się miłości fizycznej i układających się w ornamentalne układy. Niezwykła wizualna delikatność tej heliograviury w zestawieniu z jej perwersyjną drastycznością daje potężny efekt. Postać Śmierci, jakby wyjęta z późnobarokowej sztuki nagrobnej, pozwala identyfikować przedstawioną formę architektoniczną z nagrobkiem. Bogactwo skojarzeń, które wywołuje ten ekslibris jest zadziwiające. Ludzie przypominają dekoracyjne obramienie z iroszkockiego iluminowanego manuskryptu. Przywołują też na myśl sztukę manieryzmu, w której artyści tworzyli różnokształtne kompozycje z ludzkich ciał. Konwulsyjność przedstawionych przez Schulza postaci przypomina o potępionych przedstawianych przez wieki w malarstwie Zachodu. Mały arkusik przywodzi w końcu na myśl monumentalną Bramę piekieł Auguste'a Rodin. Oglądając ekslibris Goldsteina trudno dziwić się badaczowi twórczości Schulza, Władysławowi Panasowi, który uważał, że księgoznakom należy się ważne miejsce w twórczości Drohobyczanina (Panas skupił się na tych stworzonych dla Stanisława Weingartena). Sam Schulz w 1937 roku zdyskredytował ekslibris jako formę, nie negując związanych z nią artystycznych osiągnięć: "Dziś, kiedy moda ekslibrisu szczęśliwie przeżyła się, kiedy wyszedł na jaw cały snobizm, pretensjonalność i bezsens tego absurdu artystycznego, żal nam tych pięknych dzieł służących tak marnym celom" (cyt. za: Ireneusz Piekarski, O ekslibrisach Brunona Schulza, "Roczniki Humanistyczne", t. LXIV, z. 1, 2016, s. 123). Patrząc na ekslibris, który sam zaprojektował, trudno zgodzić się z tym sądem. Maksymilian Goldstein (1880-1942) był lwowskim bankierem i kolekcjonerem żydowskiego pochodzenia. Dwa najlepiej znane fakty z jego życia to przyjaźń z Bruno Schulzem i stworzenie Żydowskiego Muzeum we Lwowie, które prezentowało jego wybitną kolekcję numizmatów, judaików i ekslibrisu (żydowskiego i polskiego). Zbiór Goldsteina, tworzony przez ponad 30 lat, obecnie przynajmniej częściowo rozdzielony między lwowskie muzea, był swoistą panoramą kultury Żydów, zwłaszcza galicyjskich. W 1933 roku był prezentowany na wielkim pokazie w miejskim muzeum Lwowa. Dwa lata później Goldstein wydał wraz z młodym doktorantem Karolem Dresdnerem książkę pt.: Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich. Zbiory Maksymiliana Goldsteina (Lwów 1935). Materiał ilustracyjny stanowiły przedmioty z kolekcji autora. Stamtąd pochodzi lakoniczny zapis o zaprojektowanych przez Schulza ekslibrisach: "Głęboki fantasta Bruno Schulz wykonał też dla Goldsteina dwie plansze exlibrisowe". Właściciela tych ekslibrisów zabili Niemcy w czasie okupacji. Goldstein był miłośnikiem, zbieraczem i propagatorem ekslibrisu jako formy sztuki. Pisał na ten temat artykuły, zgromadził kilka tysięcy egzemplarzy księgoznaków i zamawiał je u wybitnych artystów swojego czasu. Trzy zaprojektował dla niego Rudolf Mękicki, jeden Wanda Korzeniowska, a dwa Bruno Schulz. Prezentowana odbitka jest

wielką rzadkością - nie została przycięta do linii odcisku (przez co widać, że ekslibris został wykonany w technice wkłęsłodruku).

Pochodzenie

- kolekcja prywatna, Małopolska